

Magdalena Środa

Mowy Cyncerona przeciw Katylinie

Trudno powiedzieć, czy Cynceron był największym politykiem wśród filozofów, czy filozofem wśród polityków, wszelako myliłby się ten, kto by mniemał, że filozofia lub polityka pełniły w życiu Cyncerona rolę jedynie uzupełniającą. Jak mało kto, Cynceron rozumiał zarówno teoretyczne uwikłania polityki, jak i praktyczną rolę filozofii. Życie oddane jedynie filozofii jest dziwaczne, życie oddane tylko polityce jest grą pomyłek. Cynceron był przekonany o polityczności wszelkich cnót moralnych „Nie masz bowiem żadnej dziedziny, w której cnota mogłaby się bardziej zbliżyć do mocy boskiej jak zakładanie nowych państw lub utrzymywanie już istniejących” (*De Re Publica* I, 7, 12). Był również przekonany o konieczności stosowania kryteriów moralnych do cnót i tworów politycznych. Winę za polityczne zło przypisywał ludzkim wadom. Republika rzymska, republika, której najpiękniejszy moralnie a więc i najsprawniejszy politycznie kształt istniał za czasów Scypionów była – według Cyncerona – ideałem państwa. Była państwem doskonałym. Filozofia Cyncerona jest, z jednej strony, apoteozą tego państwa, z drugiej zaś – napominaniem tych, którzy do zatracenia tego ideału doprowadzili „Nasz wiek zaś, otrzymawszy Rzeczpospolitą jakby wspaniałe malowidło, lubo już nadzarpnięte przez ząb czasu i płowiejące ze starości, nie tylko zaniedbał przywrócenia mu płowiejących barw, lecz nie pomyślał nawet o tym, by zachować przynajmniej jego kształt oraz zewnętrzne rysy [...]. Bo przecie to właśnie nasze wady sprawiły, że mamy wprowadzić nasze państwo w słowa, lecz w rzeczywistości dawno je utraciliśmy” (*De Re Publica* I, 1, 2).

O jednym z największych dzieł filozofii polityki, *De Re Publica* Cyncerona, pisał w „Przeglądzie Filozoficznym” Dariusz Karłowicz (dział *Propedeutyka filozofii*, R. I, nr 3). Obecnie chcemy zaprezentować dwie spośród najgłośniejszych mów politycznych Cyncerona: mowy przeciwko Katylinie. Nie są to mowy filozoficzne, ale – jak już zostało powiedziane – trudno u Cyncerona oddzielić pracę filozofa od pracy polityka i krasomówcy. Tak zwane katylinarki to jeden z ciekawszych przykładów krasomówstwa w służbie polityki i jej filozoficznych ideałów.

Cycon, w czasie powstania spisku Katyliny, był u szczytu kariery, sprawował urząd konsula, miał wiele politycznych planów. Dążył do przywrócenia świetności republiki, a jego nadzieje uosabiał Pompeusz, którego osobowość, charakter a przede wszystkim republikańskie ideały pretendowały go do odegrania roli restauratora Rzymu. To dzięki Pompeuszowi „wypłowiawe malowidło” miało zyskać nowe barwy przywracające mu świetność, jaką miał za czasów Scypionów. Konsulat Cycona zbiegał się w owym czasie z dwoma groźnymi zamachami na republikę. Jednym, ze strony Cezara, stojącego na czele demokratów, drugim – ze strony Katyliny – zrujnowanego noblia. O ile z Cezarem przyszło się Cyconowi rozprawić w otwartej walce, o tyle Katyliną okazał się wrogiem znacznie bardziej niebezpiecznym. Po nieudanych próbach legalnego zdobycia konsulatu, kiedy to obiecywał swoim wyborcom powszechne oddłużenie i proskrypcję dla bogaczy, Katyliną zawiązuje spisek, znacznie przekraczający granice Rzymu. 28 października Katyliną organizujący strategiczne punkty, miał połączyć się ze zbrojnymi oddziałami Manliusza (z Etrurii), by podpalić miasto, dokonać rzezi optymatów i przejąć władzę. Cycon ostrzegał senat o istniejącym sprzysiężeniu na kilka tygodni przed planowaną rebelią. Jednak senat nie dał wiary Cyconowi i dopiero 22 października, kiedy w ręku Cycona znalazły się anonimowe listy ostrzegające przed Katyliną, senat udzielił Cyconowi nadzwyczajnych pełnomocnictw, przekazując mu *de facto* całą władzę wojskową i sądowniczą. Cycon nie miał jednak bezpośredniego dowodu winy przeciwko samemu Katylinie. Zwoluje więc posiedzenie senatu, na którym pojawia się Katyliną. Konsulowie odsuwają się od niego pozostawiając puste miejsce wokół ławy, na której siada. Po otwarciu posiedzenia Cycon rozpoczyna atak: „Jak długo jeszcze, będziesz nadużywać Katyliną naszej cierpliwości? Jak długo jeszcze twoje szaleństwo będzie z nas drwić? Dokąd się będzie miotać twoja nieokiełznana zuchwałość?”

Katyliną opuszcza Rzym, a Cycon próbuje wytłumaczyć ludowi przyczyny owego „wzgnania”. Poświęcona jest temu druga mowa przeciw Katylinie. W mowie trzeciej, Cycon poinformował lud o dalszych dowodach przeciwko spiskowcom. Wreszcie mowa czwarta, wygłoszona przed senatem, ma rozstrzygnąć dalsze losy Katyliny. Optymacy są za karą śmierci, popularzy (wśród nich Cezar) domagają się kary dożywocia. Zadaniem Cycona jest podsumowanie dyskusji. Katyliną zostaje skazany na karę śmierci.

Kwintyliany, pierwszy rzymski profesor krasomówstwa, stale wskazywał na Cycona jako na jedyne nauczyciela, za którym można iść bez obawy „Im bardziej będzie ci się podobał Cycon, tym bardziej możesz być pewny skuteczności swojej nauki”.

Jednak wielkość mów polega nie tylko na ich skuteczności. To małe dzieła pięknego stylu, oryginalności argumentacji, pełne żaru, powagi, ironii, humoru, mądrości i siły, która oddziaływała nie tylko na Rzymian.

Święty Hieronim, wielki wielbiciel Cyserona, pisał do swojej duchowej córki Eustachii, radząc jej, by trzymała się z dala od świeckiej mądrości: „Opowiem ci historię mego własnego nieszczęścia. Postanowiłem – było to już dawno – dla królestwa niebieskiego opuścić własny dom, rodziców, siostrę, krewnych i, co jeszcze trudniejsze, wyrzec się mniej lub więcej smacznego pożywienia, do jakiego byłem przyzwyczajony, i odbyć pielgrzymkę do Jerozolimy – jednakże nie mogłem się wyrzec biblioteki, którą zebrałem w Rzymie kosztem tylu trudów i starań. I oto, nieszczęsny, zacząłem pościć, by dzień postu skończyć lekturą Cyserona! Tak oto kusił mnie starożytny mąż. Ale mniej więcej w połowie wielkiego postu gorączka zaczęła palić do szpiku kości moje wycieńczone ciało i, nie dając mi chwili ulgi, z niewiarygodną siłą szarpała moje członki, że ledwie trzymały mnie się w stawach. Zaczęto już gotować się do mojego pogrzebu; całe moje ciało ostygło, uciekło zeń życiodajne ciepło duszy, tliło się tylko w piersi, unoszonej przerywanym oddechem. Nagle przewidziało mi się, że wloką mnie przed trybunał sędziego, a była tam taka jasność i taki bił blask od obecnych, że padłem na twarz nie ośmielając się podnieść oczu. Spymano mnie kim jestem, powiedziałem, że chrześcijaninem. Nieprawda – rzekł Najwyższy Sędzia – tyś cyseronianin, a nie chrześcijanin; gdzie twój skarb tam serce twoje! Umilkłem tedy i poczułem dotkliwe razy, które spadły na mnie z Jego rozkazu. Ale jeszcze większe męki zadawał mi płomień mojego sumienia. [...] Zacząłem przysięgać i wznosząc ku niemu ramiona mówiłem: Panie, jeśli kiedykolwiek będę trzymał u siebie i czytał świeckie księgi, miej mnie za odstępcę. Po tej przysiędze zostałem ulaskawiony i powróciłem na ziemię”¹. Hieronim, co widać po licznych cytatach z Cyserona, którymi wypełnione są jego dzieła, nigdy nie zdołał przysięgi dotrzymać. Wypominających mu to przeciwników atakował pytając: „Ale skądże u ciebie taka obfitość słów, taka błyskotliwość myśli, taka kwiecistość stylu? Może się mylę, ale chyba sam czytasz po kryjomu Cyserona?”²

¹ Cyt. za: T. Zieliński: *Cycero w historii kultury europejskiej*. W: *Po co Homer?* Kraków 1970.

² Tamże.